

Tadeusz Ciecierski

Pragmatyka Roberta Stalnakera

We współczesnej filozofii języka Robert C. Stalnaker znany jest przede wszystkim ze swoich prac na temat semantyk kontrfaktycznych okresów warunkowych. W takim kontekście jest on przywoływany np. przez Putnama, który umieszcza go wraz z Davidem Lewisem w gronie filozofów uważających, iż nierzeczywiste okresy warunkowe posiadają warunki prawdziwości¹. Chociaż badania nad wspomnianą problematyką stanowią znaczącą część dorobku Stalnakera to jednak nie są — jak sądzę — najważniejszą jego częścią. Czytając prace Stalnakera czytelnik wyraźnie dostrzeże wyróżnione miejsce, jakie zajmuje w nich problematyka pragmatyczna. Właśnie jej podstawowe pojęcia wraz z zastosowaniem są przedmiotem tego artykułu.

I. Przedmiot semantyki i pragmatyki według Stalnakera

Na początku wypada odpowiedzieć na pytanie, co jest przedmiotem zainteresowania pragmatyki w pojęciu Stalnakera. Aby udzielić odpowiedzi, należy wytyczyć wyraźną granicę między nią a semantyką. Semantyka, według Stalnakera, zajmuje się problemem definicji prawdy oraz warunków prawdziwości dla zdań określonego języka. Abstrahuje zatem np. od celów, jakie mogą towarzyszyć wygłaszaniu twierdzeń, a interesują ją tylko sądy wyrażone przez te twierdzenia — sądy, czyli abstrakcyjne przedmioty reprezentujące warunki prawdziwości. Paradoksalnie, zdaniem Stalnakera, przedmiotem zainteresowań semantyki, nie jest w ogóle język, ale właśnie owe abstrakcyjne przedmioty.

Syntaktyka bada składnię, semantyka bada sądy, a pragmatyka, według Stalnakera, jest „[...] badaniem czynności językowych oraz kontekstów, w których te się odbywają”², przy czym

„Istnieją dwa główne typy zagadnień, których rozwiązanie stawia przed sobą teoria pragmatyczna: po pierwsze, zdefiniować interesujące typy czynności i wytworów mowy oraz, po drugie, scharakteryzować cechy kontekstu użycia, które wpływają na to, jaki sąd został wyrażony przez dane zdanie. Analiza ak-

¹ Por. H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, tłum. Adam Grobler, PWN, Warszawa 1998, s. 246.

² R. Stalnaker, *Context and Content*, Oxford University Press, New York 1999, s. 34.

tów illokucyjnych jest przykładem problemów pierwszego typu, badanie wyrażeń okazjonalnych — drugiego”³.

Wspomnieliśmy już o jednym pojęciu, które Stalnaker wykorzystuje do realizacji tego programu badawczego — o pojęciu sądu. Oprócz niego niezmiernie ważną rolę odgrywają w systemie Stalnakera pojęcia „świata możliwego”, „pojęcia propozycyjalnego” oraz „presupozycji”.

II. Światy możliwe

Semantyka Kripkego jako narzędzie formalne nie wzbudza większych kontrowersji, natomiast samo pojęcie „możliwego świata” wzbudza, jak się zdaje, uzasadnione wątpliwości. W kwestii statusu ontologicznego możliwych światów istnieją wśród logików i filozofów znaczące różnice zdań, które można podzielić na trzy stanowiska⁴:

- (i) stanowisko lingwistyczne (Carnap, Hintikka) — światy możliwe to maksymalne i niesprzeczne zbiory zdań.
- (ii) stanowisko konceptualistyczne (Kripke) — światy możliwe to różne sposoby myślenia o świecie, *resp.* różne wyobrażone sytuacje wraz z ich otoczeniem.
- (iii) stanowisko realistyczne (D. Lewis) — światy możliwe to prawdziwe wszechświaty, takie jak nasz aktualny.

Stanowisko Stalnakera w tej kwestii kształtowało się w polemice z poglądem (iii), jednak — paradoksalnie — nie przybrało formy stanowiska (i) lub (ii). W artykule *Possible Worlds* autor polemizuje z teorią Lewisowskiego realizmu, dotyczącego istnienia możliwych światów. Realizm modalny, zdaniem Stalnakera, daje się streścić w następujących tezach:

- (1) Światy możliwe istnieją.
- (2) Inne światy możliwe są przedmiotami tego samego rodzaju, co świat aktualny — „Ja i całe moje otoczenie”⁵.
- (3) Analiza przymiotnika „aktualny” jako wyrażenia okazjonalnego jest jego właściwą analizą. „Mieszkańcy innych światów mogą zgodnie z prawdą nazywać swój świat aktualnym, jeżeli przez «aktualny» rozumieją to samo, co my; dzieje się tak dlatego, że znaczenie, które przypisujemy słowu «aktualny» jest takie, że w każdym możliwym świecie odnosi się ono do samego tego świata. «Aktualny» jest wyrażeniem okazjonalnym tak samo jak «Ja», «tutaj» lub «teraz»: jego odniesienie zależy od okoliczności wypowiedzenia, mianowicie od świata, gdzie wypowiedzenie to ma miejsce”⁶.

³ Tamże s. 34.

⁴ Por. S. Haack, *Logika modalna*, tłum. Anna Sierszulska, w: *Filozofia logiki*, wyd. Spacja, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 205.

⁵ D. Lewis, *Counterfactuals*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1973.

⁶ Tamże s. 85-86.

- (4) Możliwych światów nie można sprowadzić (zredukować) do czegoś bardziej elementarnego.

Zdaniem Lewisa, za przyjęciem tezy (1) przemawia rozumowanie wychodzące od niekontrowersyjnej przesłanki, iż rzeczy mogłyby się potoczyć inaczej niż się potoczyły. Twierdzenie to dopuszcza parafrazę, zgodnie z którą po prostu istnieje wiele sposobów, wedle których mogłyby się potoczyć rzeczy, poza jednym, aktualnym, według którego się potoczyły. Ta parafraza okazuje się zdaniem z kwantyfikatorem egzystencjalnym, stwierdzającym istnienie wielu przedmiotów podpadających pod opis „sposobu, w jaki mogłyby się potoczyć rzeczy”. Jeżeli tak jest, to nasza niekontrowersyjna teza, od której wyszliśmy, stwierdza po prostu istnienie owych sposobów. Sposoby te nazywa Lewis „światami możliwymi”. Teza (1) nie jest zatem kontrowersyjna, na co Stalnaker chętnie przystaje.

Stalnaker sprzeciwia się natomiast wyrażnie tezie (2). Po pierwsze, jak zauważa, jest ona niezgodna z tezą pierwszą: jeżeli możliwe światy są sposobami, w jakie mogłyby się potoczyć rzeczy, to aktualny świat jest raczej sposobem, w jaki rzeczy się potoczyły niż mną i całym moim otoczeniem. Sposób, w jaki rzeczy się potoczyły, jest pewną cechą świata a nie samym światem — słówko „jest” w zdaniu „świat jest sposobem, w jaki rzeczy się potoczyły” jest różne od spójnika identyczności. Lewis zatem dopuszcza się błędu ekwiwokacji: raz traktuje „świat aktualny” jako „sposób, w jaki mogłyby się potoczyć rzeczy”, a raz jako „siebie i całe otoczenie”.

Perswazyjna siła tezy (2) może się brać z uznania tezy (3): okazjonalnej analizy słowa „aktualny”. Wyrażenia okazjonalne posiadają tzw. funkcję znaczeniową, czyli przypisaną im w języku regułę, ustalającą, jak odniesienie zależne jest od kontekstu. Na przykład słowo „teraz” ma jako swą funkcję znaczeniową regułę: jeżeli „teraz” jest wypowiedziane w czasie t , to „teraz” oznacza t . Jeżeli słowo „aktualny” jest podobne do „teraz”, „tutaj” czy „ja”, zwolennik realizmu modalnego może uznać, iż w różnych kontekstach denotuje różne możliwe światy. Jednak zdaniem Stalnakera

„[...] semantyczną tezę, że interpretacja, według której słowo «aktualny» jest okazjonalne, jest właściwą jego interpretacją, można oddzielić od tezy metafizycznej, głoszącej, że aktualność danego świata jest jedynie relacją między nim a rzeczami w nim istniejącymi. Podobnie możemy przyjąć okazjonalną interpretację zaimków osobowych i pozostać solipsystami, zaakceptować okazjonalną analizę czasów i wierzyć, że przeszłość istnieje tylko we wspomnieniach a przyszłość w przewidywaniach. Tak samo możemy przyjąć okazjonalną analizę słowa «aktualny» i wykluczyć z naszej ontologii wszystkie wszechświaty, które są sposobami, na które mogłyby się potoczyć rzeczy”⁷.

⁷ R. Stalnaker, *Possible Worlds*, „Nous”, 1976, 10, s. 65-75.

Stanowisko Stalnaker'a przyjmuje tezę pierwszą i trzecią, odrzucając drugą. Co do tezy czwartej, Stalnaker uznaje, iż pewne redukcje światów możliwych do czegoś innego nie są wystarczające, ale, jak się zdaje⁸, nie wyklucza całkowicie takiej redukcji. Na zakończenie wypada dodać, że stanowisko Stalnaker'a w kwestii możliwych światów jest często określane mianem umiarkowanego realizmu, w najbardziej treściwej postaci, dającego się ująć w zdaniu: „Światy możliwe to pewne maksymalne własności, które nasz świat mógłby posiadać”⁹.

III. Sądy

Prawdziwość możemy orzekać o wielu rodzajach rzeczy: zdaniach, twierdzeniach, hipotezach, założeniach, przekonaniach, teoriach itd. Jeżeli zaufamy w pewnym stopniu językowi potocznemu i nie zdyskredytujemy z góry któregoś ze wspomnianych sposobów orzekania, powstaje interesujący filozoficznie problem, czy któryś z denotowanych przez wymienione nazwy przedmiotów jest w jakimś sensie podstawowym nośnikiem prawdziwości, czyli takim, do którego dają się sprowadzić pozostałe. Do grona możliwych nośników prawdziwości zalicza się niekiedy tzw. sądy. Nakłada się na nie szereg warunków, wśród których najważniejsze to: (a) niezależność od języka, (b) niezależność od konkretnych rodzajów aktów mowy, (c) posiadanie stałej wartości logicznej, niezależnej od czasu, miejsca czy osoby lub ogólniej: kontekstu pragmatycznego. Za koniecznością postulowania takich przedmiotów przemawia znany argument o identyczności treści związanej z różnymi wyrażeniami językowymi: np. zdania „Łódź unosi się na wodzie” oraz „Ice floats on the water” wyrażają tę samą treść, będąc oczywiście różnymi wyrażeniami. Wynika stąd, jak sądzą niektórzy, iż prawdziwość musi być własnością nie wyrażen, lecz owej treści, wspólnej niektórym wyrażeniom, nazywanej sądem wyrażonym przez dane zdanie. Postulaty (a) oraz (b) mówią po prostu, że różne wyrażenia mogą wyrażać jeden sąd. Natomiast teza (c) podaje warunek konieczny do tego, ażeby sądy reprezentowały warunki prawdziwości.

Jak rozumie sądy Stalnaker? W artykule *Pragmatics* pisze:

„Eksplikacja sądu podawana w semantyce formalnej opiera się na bardzo swojskiej intuicji, zgodnie z którą, gdy stwierdza się coś, dwie rzeczy mają wpływ na to, czy stwierdzenie jest prawdziwe czy fałszywe. Po pierwsze, to, co stwierdzenie głosi: jaki sąd został stwierdzony. Po drugie, to, jaki jest stan świata: czy to, co zostało powiedziane, jest zgodne z tym stanem. Czego zaś musimy wymagać od sądu, aby spełniał on te dwa proste warunki? Musi być regułą lub funkcją, przyporządkowującą stanowi świata wartość logiczną. Ale ponieważ nasze idee dotyczące tego, jak świat wygląda, zmieniają się oraz ponieważ chcemy rozważać nasze twierdzenia relatywnie do hipotetycznych i wy-

⁸ Stalnaker w swoim artykule rozważa (i odrzuca) tylko jedną z takich redukcji, co nie dowodzi, że wyklucza redukcje inne niż odrzucona.

⁹ R. Stalnaker, *Context and Content*, Oxford University Press, New York 1999, s. 136.

obrażonych sytuacji, nasza funkcja powinna mieć w swej dziedzinie nie tylko stany aktualnego świata, ale różne możliwe światy. Ponieważ mamy dwie wartości logiczne, sąd będzie sposobem — dowolnym sposobem — podziału zbioru możliwych światów na dwie części: te światy, które wykluczają się z prawdziwością sądu oraz te, które są z nią zgodne”¹⁰.

Zatem według Stalnakera sądy są funkcjami o postaci

$$F: W \rightarrow \{0, 1\}$$

gdzie W jest zbiorem możliwych światów, zaś 1 oraz 0 reprezentują odpowiednio wartości logiczne: prawdę i fałsz.

Utożsamienie sądów z funkcjami o pewnej postaci ma długą tradycję, jak się jednak zdaje, pierwszy pełny wyraz tej teorii możemy znaleźć w tzw. semantyce kalifornijskiej inspirowanej pracami Carnapa. Stalnaker jest wiernym spadkobiercą tej tradycji. Nowe i interesujące są jednakże dwa argumenty, które Stalnaker podaje za koniecznością postulowania w analizie języka przedmiotów takich jak sądy.

Oba argumenty dotyczą interpretacji wypowiedzi zawierających wyrażenia okazjonalne. Aby w sposób skuteczny opisywać semantykę takich wypowiedzi należy dla ich interpretacji odróżnić pojęcia „świata możliwego” i „kontekstu”. Kontekst to, mówiąc dość swobodnie, świat możliwy wraz z pewnymi wyróżnionymi elementami, np. miejscem w przestrzeni i czasie, osobą mówcy itd. Podobnie jak intensje „Carnapowskich” desygnatorów są funkcjami ze zbioru możliwych światów w odpowiedni zbiór, tak intensje wyrażen okazjonalnych są funkcjami z kontekstów w odpowiednie zbiory. Gdyby, na przykład, czysto „Carnapowski” język wzbogacić o operatory czasowe (np. „było tak, że”), intensje miałyby za swe argumenty elementy zbioru par: możliwy świat – moment czasu. Najpełniejsze rozwinięcie tego pomysłu stanowi semiotyka formalna Richarda Montague.

Tak jak w niektórych systemach modalnych dopuszcza się regułę generalizacji modalnej przez dodanie do pewnego zdania A operatora „jest konieczne, że...” wtedy, gdy zdanie A jest prawdziwe we wszystkich możliwych światach (pozostających w relacji dostępności ze światem w którym A oceniamy), tak też w klasycznej teorii indeksowej generalizacja modalna jest dopuszczalna w wypadku, gdy zdanie jest prawdziwe w każdym kontekście pragmatycznym (indeksie).

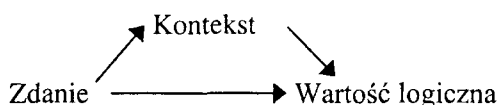
Stalnaker zauważa, iż prowadzi to do paradoksalnych konsekwencji. Powiedzmy, że wypowiadam zdanie: „Mogłoby mnie tu nie być”. Zgodnie z powyższą interpretacją zdanie to jest koniecznie fałszywe, albowiem zdanie o postaci „Jestem tutaj” nie może zostać wypowiedziane fałszywie¹¹. Ale przecież faktycznie jest logicznie możliwe, że nie ma mnie w Warszawie, nawet gdy

¹⁰ Tamże, s. 32.

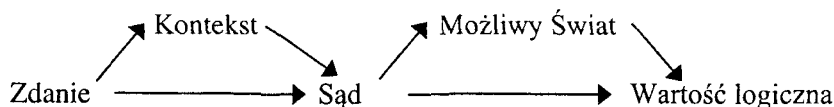
¹¹ Por. tamże, s. 37.

zdanie to w pewnym kontekście wyznacza Warszawę jako desygnat „tutaj” i mnie — jako desygnat „ja”. Rzeczywiście widać, iż w tej analizie nie dokonano ważnego, funkcjonalnego rozróżnienia między kontekstem a światem (stanem świata). Funkcją pierwszego jest determinowanie tego, co zostało powiedziane — a więc sądu, funkcją drugiego — określenie wartości logicznej tego sądu, gdy rzeczy mają się tak a tak.

Całą sytuację można zilustrować za pomocą diagramów, przedstawionych swego czasu przez Marka Tokarza¹². W interpretacji Montague intensja zdania to funkcja z kontekstów w wartości logiczne — przedstawia ją diagram:



Argument Stalnaker pokazuje konieczność wprowadzenia dodatkowego pośrednika między zdaniem a wartością logiczną sądu, a także nakazuje funkcjonalnie odróżnić kontekst od możliwego świata. Zmiany te ilustruje następujący diagram:



Jak widać z powyższego diagramu, intensja wyrażenia jest funkcją nie jedno ale dwuargumentową — jej argumentami są pary uporządkowane: kontekst – możliwy świat. Funkcje takie nazywa Stalnaker (również za Carnapem) „pojęciami propozycjonalnymi” (*propositional concept*). Pojęcie to jest trzecim ważnym elementem Stalnakerowskiej teorii języka.

IV. Pojęcia propozycjonalne

Przedstawioną powyżej poprawkę teorii Montague można traktować zarówno jako argument za koniecznością postulowania sądów w analizie języka, jak i argument za wyraźnym odróżnieniem kontekstu użycia od możliwego świata. Jak pisałem wcześniej, różnica ta jest różnicą funkcjonalną — możliwe światy są tym, co „uprawdzwia” lub „ufaśzywia” sąd, kontekst zaś tym, co determinuje to, jaki sąd został wyrażony. Konieczność takiego rozróżnienia ma motywację czysto epistemologiczną — kontekst jest przecież zawsze elementem świata i dopiero nasze ograniczenia poznawcze zmuszają nas do wyodrębnienia go z całej otaczającej rzeczywistości. Dlatego może się wydawać, iż ko-

¹² Por. M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, PWN, Warszawa 1993, s. 142-143.

nieczność takiego rozróżnienia jest nieco sztuczna. Sam Stalnaker nie chce jednak, by uchodziło ono za oczywiste i samo narzucające się:

„Nie chcę, oczywiście, sugerować, iż rozróżnienie to jest nieproblematyczne lub że nie jest czasem niezwykle trudne albo umowne odróżnienie pewnych pragmatycznych determinant prawdziwości od semantycznych. Chcę jedynie zasugerować istnienie jasnych przypadków, na których opiera się rozróżnienie między kontekstem a możliwym światem”¹³,

ale na poparcie tego rozróżnienia podaje jeszcze jeden argument — argument z różnych źródeł nieporozumień językowych. Rozważmy sytuację, w której Jan mówi do Piotra wskazując na Roberta: „Ten człowiek jest filozofem”. Otóż istnieją dwie sytuacje, w których Piotr może mieć wątpliwości co do treści wypowiedzi Jana. Po pierwsze, może nie wiedzieć, czy osobą wskazaną jest Robert czy ktoś inny, a więc nie znać kontekstu i nie wiedzieć, co w rzeczywistości zostało powiedziane (jaki sąd został wyrażony). Po drugie, może nie znać stanu świata i nie wiedzieć, czy osoba wskazana (Robert) jest czy nie jest filozofem. W toku konwersacji druga z opisanych sytuacji spowoduje prawdopodobnie poszerzenie wiedzy Piotra (doda on zdanie „Robert jest filozofem” do grona swoich przekonań), pierwsza zaś — pytanie podobne do: „O kogo ci właściwie chodzi?”. Nieporozumienia wynikające z nieznanowości świata są zatem innego rodzaju niż te, które wynikają z nieznanowości kontekstu, aczkolwiek jedno i drugie mają jeden wspólny efekt — odbiorca wypowiedzi nie jest w stanie określić tego, jaka jest jej wartość logiczna.

Jak zostało powiedziane w poprzednim rozdziale, intensja zdania to — po uwzględnieniu omawianego rozróżnienia — funkcja nie jednoargumentowa, lecz dwuargumentowa o postaci:

$$F: C \times W \rightarrow \{0, 1\}^{14}$$

gdzie C jest zbiorem kontekstów pragmatycznych, a W — zbiorem światów możliwych. Funkcje o tej postaci nazywa Stalnaker pojęciami propozycjonalnymi.

Pojęcia propozycjonalne można reprezentować za pomocą odpowiednich tabel. Jest to naturalne rozszerzenie sposobu, w jaki możemy reprezentować sądy, czyli funkcje, odwzorowujące zbiór możliwych światów w zbiór wartości logicznych. Gdy np. założymy, iż w naszym uniwersum znajdują się tylko trzy światy: w_1 , w_2 oraz w_3 , możemy sąd, że Robert jest filozofem, zaprezentować np. za pomocą tabelki (T oznacza prawdę a F fałsz):

¹³ Stalnaker. *Context and Content*, dz. cyt., s. 37.

¹⁴ Zbiór kontekstów i możliwych światów Stalnaker uważa za zbiory o identycznym zakresie, dlatego funkcja ta przybiera u niego postać $F: W \times W \rightarrow \{0, 1\}$. W zapisie powyższym zdecydowałem się na wprowadzenie oznaczenia C , aby wyraźnie odgraniczyć konteksty od światów.

w1	w2	w3
T	F	F

jeżeli w świecie w1 Robert jest filozofem, w światach zaś w2 oraz w3 nie jest filozofem.

Założmy teraz, iż rozpatrujemy sytuację następującą: Jan mówi do Roberta, wskazując niedwuznacznie na Piotra: „On jest głupcem”. Piotr jest rzeczywiście głupcem i wie, że Jan wskazał na niego, ale sądzi, iż nie jest głupcem, którym jest według niego Robert. Robert z kolei wie, że Piotr jest głupcem, ale myśli, że Jan wskazał nie Piotra, lecz jego. Robert oraz Piotr myślą zatem, że Jan powiedział coś fałszywego, ale źródła tych nieporozumień są różne. Do przedstawienia tej złożonej sytuacji potrzebna jest tabela nie jedno, lecz dwuwymiarowa, tabela uwzględniająca nie tylko możliwe światy, ale i odpowiednie konteksty pragmatyczne. Założmy, iż nasze uniwersum, tak jak w powyższym przykładzie, obejmuje trzy możliwe światy oraz odpowiednie trzy konteksty. Niech c1 oraz w1 będą odpowiednio kontekstem zgodnym z intencją Jana oraz stanem świata według Jana. C2 i w2 niech będą kontekstem i światem odpowiadającym przekonaniom Piotra, a c3 i w3 światem odpowiadającym przekonaniom Roberta. Wówczas pojęcie propozycjonalne odpowiadające zdaniu „On jest głupcem” będzie reprezentowane przez tabelę o postaci:

	w1	w2	w3
c1	T	F	T
c2	T	F	T
c3	F	T	F

Wiersze tabeli reprezentują odpowiednie sądy, zaś jej kolumny — stany świata. Pierwszy i drugi wiersz tabeli są identyczne, co reprezentuje fakt, iż Jan i Piotr zgadzają się co do tego, jaki sąd został wyrażony (mianowicie sąd, iż Piotr jest głupcem). Również identyczne są kolumny pierwsza i trzecia, co zgadza się z faktem, iż stan świata według Jana i Roberta jest tym samym stanem świata (mianowicie światem, w którym Piotr jest głupcem).

Jan w pewnym sensie powiedział coś prawdziwego w swoim świecie i coś fałszywego w światach Piotra i Roberta¹⁵. W powyższej tabeli sąd ten jest reprezentowany po przekątnej. Sąd ten Stalnaker nazywa „sądem przekątniowym”. Jest to sąd, który jest prawdziwy, gdy to, co zostało powiedziane w danym kontekście, jest prawdziwe w świecie, którego elementem jest ten kontekst. Warto tu dodać, iż pojęcia propozycjonalne jako dwuargumentowe funkcje oraz odpowiadające im tabele zostały zapożyczone przez Stalnakera z tzw. dwuwymiaro-

¹⁵ To w każdym bądź razie możemy mieć na myśli, gdy mówimy o tym, iż Piotr i Robert myślą, że zostało powiedziane coś fałszywego.

wej logiki modalnej, wymyślonej w latach siedemdziesiątych przez Segerberga, Åquista, Vlacha i Kampa¹⁶.

Pojęcia propozycjonalne można przekształcać w pojęcia propozycjonalne za pomocą operatorów dwuwymiarowych. Operator dwuwymiarowy jest pewnym uogólnieniem pojęcia operatora jednowymiarowego (jak np. operator konieczności), które to pojęcie jest z kolei uogólnieniem pojęcia operatora ekstensjonalnego (punktowego — jak negacja).

Rozważmy zdanie: „Jutro będzie 1 Maja 2001”. Aby ocenić wartość logiczną tego zdania w pewnym czasie, trzeba wiedzieć, kiedy to zdanie zostało wygłoszone. Zdanie to jest bowiem prawdziwe, gdy zdanie „Jest 1 Maja 2001” jest prawdziwe w dniu następującym po wypowiedzeniu „Jutro będzie 1 Maja 2001”. Dla oceny wartości logicznej $\perp P$ (gdzie $\perp$ jest operatorem temporalnym „jutro”) musimy odwołać się do dwóch punktów w czasie: momentu wypowiedzenia $\perp P$ oraz momentu, w którym oceniamy wartość logiczną P . Nasze przekształcenie może zatem przybrać postać¹⁷:

P	1	2	3
1	F	F	F
2	T	T	T
3	F	F	F

$\perp P$	1	2	3
1	T	T	T
2	F	F	F
3	F	F	F

Dwuwymiarowe operatory modalne przekształcają zatem pojęcia propozycjonalne w pojęcia propozycjonalne.

Jeden z takich operatorów, szczególnie interesujący Stalnakera, to tzw. operator diagonalizacji o symbolu $\#$. Przekształca on dowolne pojęcie propozycjonalne w pojęcie propozycjonalne, w którym wszystkie linie horyzontalne są identyczne z sędem diagonalnym wyrażonym w macierzy, którą przekształcamy. Zanim jednak wyjaśnię sens tej operacji oraz ogólne zastosowanie pojęć propozycjonalnych, omówię kolejne ważne pojęcie pragmatyki Stalnakera: pojęcie presupozycji pragmatycznej.

¹⁶ Por. np. K. Segerberg, *Two-Dimensional Modal Logic*, „Journal of Philosophical Logic”, 2 (1973), s. 77-96. W bardziej filozoficznym omówieniu: np. M. Davies i L. Hummerstone, *Two Notions of Necessity*, „Philosophical Studies” 38 (1980), s. 1-30.

¹⁷ Liczby reprezentują tu następujące po sobie dni.

V. Presupozycje

W filozofii języka w wieku XX prezentację dyskusji nad pojęciem presupozycji rozpoczyna się z reguły od przedstawienia klasycznego sporu Russella ze Strawsonem. Rozwinięciem klasycznej już koncepcji Strawsona można zdefiniować presupozycję semantyczną, np. tak jak robi to Marek Tokarz¹⁸:

Zdanie p, którego prawdziwość jest koniecznym warunkiem sensowności pewnego zdania q oraz jego negacji, nazywamy presupozycją zdania q.

Stalnaker jest zainteresowany nie semantycznym, lecz pragmatycznym pojęciem presupozycji. Presupozycja w sensie pragmatycznym, tak jak wiedza czy przekonanie, jest rodzajem nastawienia sądeniowego, tj. relacją między użyt-kownikiem języka (podmiotem) a sądem. W określonej sytuacji komunikacyjnej sąd jest presuponowany wtedy, gdy podmiot zachowuje się tak, jakby uznawał go za prawdziwy oraz tak, jakby przyjmował, iż za takowy uznaje go również każdy uczestnik owej sytuacji komunikacyjnej. Pojęcie „presupozycji pragmatycznej” zostaje zatem zdefiniowane, w przeciwieństwie do pojęcia presupozycji semantycznej, niezależnie od pojęcia warunków prawdziwości. Nie twierdzi się już, iż presuponowane w danej sytuacji komunikacyjnej zdanie jest prawdziwe, lecz tylko, że jest uznawane przez uczestników rozmowy za prawdziwe.

Tak więc presuponujemy sądy, czyli funkcje o dziedzinie w zbiorze możliwych światów oraz o wartościach w zbiorze wartości logicznych. Z każdą taką presupozycją związany jest tzw. zbiór kontekstowy, czyli zbiór możliwych światów zgodnych z tym, co jest presuponowane. Zbiór ten jest zgodny z presupozycją w tym sensie, iż jest ona prawdziwa w każdym możliwym świecie należącym do tego zbioru. Motywacją do określania presupozycji w terminologii możliwych światów jest fakt, iż wiele sytuacji komunikacyjnych (np. dyskusja, wykład) ma na celu rozróżnienie między wieloma możliwościami, czyli np. określenia, który z możliwych stanów świata jest aktualnym stanem świata, który jest najbardziej prawdopodobnym stanem świata itd. Strategia Stalnakera opiera się na dwóch prostych spostrzeżeniach dotyczących roli, w jakiej występują konteksty, w których odbywają się konkretne czynności językowe. Po pierwsze, kontekst wpływa na treść tego, co zostało powiedziane — tak jest np. w wypadku szeroko pojętej okazjonalności. Po drugie, akty mowy mogą zmieniać kontekst, w którym są wykonywane, tak np. w rozmowie dowiadujemy się często rzeczy, o których nie wiedzieliśmy i przyjmujemy na użytek rozmowy tę nową informację za prawdziwą (i znaczącą dla treści tego, co jest dalej mówione). Możemy te dwa pojęcia kontekstu wyraźnie rozróżnić, albo — gdy znajdziemy dobrą reprezentację dla nich obu — uznać za jedno i to samo pojęcie kontekstu. Ponieważ jednym z głównych celów komunikacji jest wymiana in-

¹⁸ Por. M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, dz. cyt., s. 192.

formacji, można reprezentować kontekst w obu wspomnianych funkcjach jako zbiór dostępnej dla uczestników sytuacji komunikacyjnej informacji. Taka reprezentacja wydaje się adekwatna dlatego, iż w swej pierwszej roli (wpływu na treść wypowiedzi) kontekst musi być (aby konwersacja była udana¹⁹) znany uczestnikom wypowiedzi. Tak np. w opisanej w poprzednim rozdziale sytuacji, gdy trzy osoby interpretują zdanie „On jest głupcem”, jednym ze źródeł nieporozumienia jest to, iż jedna z tych osób nie zna kontekstu mającego wpływ na znaczenie zaimka osobowego „on”. Nie posiada zatem informacji o tym, jaki był kontekst wypowiedzi. W swej drugiej roli reprezentacja kontekstu jako dostępnej informacji wydaje się również adekwatna, mówiący wpływają bowiem na to, co jest w kontekście dostępną informacją, przez dodanie do zbioru dostępnych informacji lub wykluczenie ze zbioru dostępnych informacji określonych elementów.

VI. Zastosowania aparatury Stalnakera

Na koniec chciałbym przedstawić, podane przez Stalnakera, zastosowania całej omówionej powyżej aparatury na obszarze filozofii języka i umysłu. Dotyczyć one będą dwóch problemów: zagadnienia opisu niektórych interesujących cech aktów asercji oraz problemu rozróżnienia epistemologicznych i modalnych własności wypowiedzi. Przypomnijmy, iż jedno z takich zastosowań zostało już powyżej pokazane: było nim naprawienie pewnych trudności związanych z teorią semiotyczną Dany Scotta oraz Richarda Montague.

Aparatura pojęciowa, zaproponowana przez Stalnakera, rzuca światło na pewne cechy aktów asercji. Jak zostało powiedziane, stwierdzanie pewnych zdań (lub sądów) może zmieniać kontekst, w którym odbywa się konwersacja. Interesujące dla pragmatyka pytanie brzmi: jak się to dzieje? Odpowiedź Stalnakera jest prosta: pamiętając, iż kontekst jest reprezentowany przez zbiór kontekstowy, czyli zbiór możliwych światów zgodnych z tym, co jest przez uczestników rozmowy presuponowane, możemy powiedzieć, iż wygłoszenie pewnej tezy ma na celu wyeliminowanie ze zbioru kontekstowego tych wszystkich światów, które są niezgodne z tym, co zostało powiedziane. Dokonuje się to w prosty sposób: treść zdania stwierdzonego zostaje dodana do zbioru presupozycji, czyli sądów prawdziwych we wszystkich światach w zbiorze kontekstowym. Nowy zbiór kontekstowy, otrzymany w ten sposób, nie będzie oczywiście zawierał już światów, w których sąd stwierdzony jest fałszywy. Innymi słowy: w danym zbiorze kontekstowym wyznaczonym przez pewien zbiór presupozycji, to, co presuponowane, będzie oczywiście prawdziwe w każdym ze światów w tym zbiorze. Istnieją jednak zdania prawdziwe w pewnych światach w tym zbiorze i fałszywe w innych. Jeżeli w konwersacji wygłosimy jedno z takich

¹⁹ Udana w takim sensie, że nie mają w niej miejsca nieporozumienia co do tego, co zostało powiedziane.

zdań i nikt się nie sprzeciwi temu, co zostało w nim stwierdzone, wówczas dodamy to zdanie do zbioru naszych presupozycji, wyrzucając ze zbioru kontekstowego te światy, w których nasze zdanie jest fałszywe.

Można myśleć o pojętej na tę modłę konwersacji jak o grze²⁰, której polem jest wspólny rozmawiającym zbiór kontekstowy²¹. Posunięciem w grze jest albo redukcja zbioru kontekstowego, albo odrzucanie prób takiej redukcji. Wszyscy uczestnicy gry są oczywiście zainteresowani redukcją zbioru kontekstowego, różnice zaś między graczami dotyczą nie tego, czy w ogóle należy zredukować zbiór, ale tego, w jaki sposób należy to robić.

Ta, jak powiada Stalnaker, prosta i nieco abstrakcyjna teoria, mówiąca o tym, co się dzieje, gdy jedna osoba mówi do drugiej, wystarcza do sformułowania pewnych zasad, które są warunkami w pełni racjonalnej konwersacji, a których eksploatacja²² pozwala wyjaśnić wiele regularności w użyciu języka. Pierwszą z reguł sformułować można następująco:

- (i) Stwierdzony sąd jest zawsze prawdziwy w pewnych, ale nie we wszystkich, światach w zbiorze kontekstowym.

Głosi ona, iż uczestnik konwersacji nie powinien mówić tego, czego prawdziwość lub fałszywość presuponuje. W przypadku pierwszym, gdy wygłaszany jest sąd presuponowany jako prawdziwy, uczestnik konwersacji mówi truizm, w drugim przypadku mówi coś, co samo się obala (sprzeczność). Jeżeli przyjmiemy założenie, iż tautologie i ich podstawienia wchodzi w skład każdego zbioru kontekstowego, wówczas osoba B w poniższych dwóch konwersacjach będzie łamać regułę (i):

- A: Jak sądzisz, czy daleko stąd do Centrum?
- B: Daleko i niedaleko.
- A: Myślę, że Maria kocha Roberta.
- B: A ja myślę że kocha albo i nie kocha.

Osoba B łamie w obu dialogach zasadę (i) ponieważ (a) w pierwszej wymianie zdań rozmówca wygłasza kontrtautologię, czyli zdanie fałszywe w każdym świecie w zbiorze kontekstowym, (b) w drugim — tautologię, czyli zdanie presuponowane.

Regułę (i) można, według Stalnakera, eksploatawać na trzy sposoby. Po pierwsze, można uznać, iż kontekst, w którym odbywa się konwersacja jest inny niż zakładaliśmy i np. w naszym przykładzie osoby A i B należą do jakiejś kultury prelogicznej, nie mającej wyczucia tautologiczności (Czytelnik wybaczy ten zbyt wyrafinowany przykład). Po drugie, można po złamaniu reguły wysnuć

²⁰ Por. R. Stalnaker, *Context and Content*, dz. cyt., s. 88.

²¹ Różne zbiory kontekstowe u rozmówców powodują, iż konwersacja ma charakter anomalny.

²² W sensie, w jakim pojęciem „eksploatacji maksymy” posługiwał się Grice.

wniosek, iż mówca miał na myśli coś innego niż to, co zostało dosłownie powiedziane. Na przykład wypowiedzi B znaczą odpowiednio to samo, co (B1) „Jeśli pojedziesz tramwajem, będziesz w Centrum w trzy minuty, jeśli pójdziesz piechotą – w dwadzieścia”; (B2) „Wątpię, czy Maria go kocha”. Po trzecie wreszcie, uznać regułę za rzeczywiście złamaną, a osobę B — za nieracjonalnego rozmówcę. Nie trzeba dodawać, iż trzeci sposób eksploatacji reguły będzie sposobem rzadszym niż dwa pozostałe.

Drużga z reguł Stalnakera brzmi:

- (ii) Każde wypowiedzenie, które coś stwierdza, powinno wyrażać sąd względem każdego możliwego świata w zbiorze kontekstowym, a sąd ten powinien mieć wartość logiczną w każdym świecie należącym do zbioru kontekstowego.

Twierdzenie to wyklucza luki prawdziwościowe dla zdań. Mogą one powstać na jeden z dwu sposobów: albo zdanie może nie wyrażać sądu w ogóle, albo wyrażać sąd będący częściową funkcją ze zbioru możliwych światów w zbiór wartości logicznych²³. Takie luki prawdziwościowe są niepożądane, ponieważ celem stawiania stwierdzeń w konwersacji jest redukcja zbioru kontekstowego — ta zaś nie może być wykonana, gdy w pewnym świecie sąd nie ma określonej wartości logicznej. Intencje osoby wygłaszającej taki sąd będą zatem niejasne. Ponadto zasada (ii) wiąże w sposób ciekawy presupozycje pragmatyczne z semantycznymi. Jeżeli bowiem zdanie A presuponuje semantycznie sąd ψ , to ψ jest presuponowane przez osoby wygłaszające A²⁴.

Tak jak zasada (i), omawiana reguła może być eksploatowana na trzy sposoby. Jej złamanie może wskazywać na inny niż założony zakres zbioru kontekstowego, może skłaniać do niedosłownej interpretacji wypowiedzi i wreszcie — do uznania osoby uczestniczącej w wymianie zdań za nieracjonalną. Tak np. gdy ktoś podczas rozmowy o zwyczajach monarchów w Europie wypowie zdanie „Król polski dużo podróżuje po świecie”, uznamy zbiór kontekstowy, w którym toczyła się rozmowa, za inny niż zakładaliśmy — jego elementami są bowiem światy, w których Polska ma króla. Na taką uwagę odpowiemy zapewne rozmówcy: Polska nie ma króla.

Trzecia z reguł podanych przez Stalnakera głosi, że

- (iii) Ten sam sąd jest wyrażony względem każdego możliwego świata w zbiorze kontekstowym.

Sugerowana przez Stalnakera interpretacja tej reguły nakazuje odróżnienie warunków sensowności zdania od warunków jego prawdziwości — musimy być w stanie powiedzieć, co dane zdanie mówi niezależnie od zachodzenia pew-

²³ Na takie przypadki zwracał uwagę Bar-Hillel, np. zdanie: „Zdanie napisane alfabetem greckim na tej stronie jest prawdziwe” wyraża sąd nie przyporządkowujący naszemu światu żadnej wartości logicznej. Y. Bar-Hillel, *Indexical Expressions*, „Mind”, 63 (1954), s. 359-379.

²⁴ Każda presupozycja semantyczna jest zatem presupozycją pragmatyczną, ale nie na odwrót.

nych faktów, mających wpływ na jego prawdziwość²⁵. Jeżeli przyjmie się, na przykład, że zbiór kontekstowy składa się z trzech światów i pewna asercja wyznacza następujące pojęcie propozycjonalne:

	w1	w2	w3
c1	T	F	T
c2	T	F	T
c3	F	T	F

to asercja nasza łamie regułę (iii), ponieważ świat c3 ze zbioru kontekstowego wyznacza inny sąd (związany z asercją) niż światy c1 oraz c2. Ogólnie zaś, reguła (iii) jest łamana wtedy i tylko wtedy, gdy w danym pojęciu propozycjonalnym dowolne dwie linie horyzontalne (sądy) różnią się od siebie²⁶. Jeżeli tak jest, to mówca wypowiada zdanie wieloznaczne, które do momentu ustalenia, w którym świecie się znajdujemy, nie stwierdza niczego konkretnego.

Tak jak powyżej, regułę (iii) (albo jej złamanie) możemy eksploatować na trzy sposoby: uznać rozmówcę za istotę nieracjonalną, uznać kontekst (zbiór kontekstowy) za inny niż przypuszczaliśmy i wreszcie zinterpretować wypowiedź niedosłownie. Trzeci sposób ma na celu taką reinterpretację tego, co zostało powiedziane, w której wszystkie linie horyzontalne (sądy) byłyby identyczne. Można to robić na bardzo wiele sposobów. Na przykład niech Kowalski wypowie zdanie: „To jest Muzeum Narodowe”. Niech w skład zbioru kontekstowego Iksińskiego (osoby, do której zwraca się Kowalski) wchodzi światy *i* oraz *j*; *i* będzie światem, w którym obiekt wskazany przez Kowalskiego to Muzeum Narodowe, a *j* światem, w którym obiekt wskazany jest Muzeum Etnograficznym (będzie tak np. w sytuacji, w której Iksiński otrzymał kiedyś dwie niezależne informacje na temat tego, co za muzeum mieści się we wskazanym budynku). Jeżeli teoria głosząca, że wyrażenia wskazujące są sztywnymi desygntorami, jest słuszna, pojęcie propozycjonalne o następującej formie:

(K)

	i	j
i	T	T
j	F	F

będzie opisywało fakt, iż wypowiedź Kowalskiego wyraża albo sąd konieczny, albo niemożliwy (w danym zbiorze kontekstowym). Asercja Kowalskiego gwałci zatem regułę (iii). Aby ją z regułą (iii) uzgodnić, należy przekształcić omówio-

²⁵ Por. na ten temat uwagi Pavla Materny i Alesa Svobody w artykule *Funkcjonalna perspektywa zdaniowa a logika intensjonalna*, w: *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, PWN, Warszawa 1994, s. 239.

²⁶ Światy wchodzące w skład takiego pojęcia propozycjonalnego muszą być elementami zbioru kontekstowego. To, że dane zdanie wyraża sąd inny w świecie poza zbiorem kontekstowym niż w zbiorze kontekstowym, nie ma wpływu na to, czy zasada (iii) jest łamana.

ne pojęcie propozycjonalne w inne, które miałyby identyczne wszystkie linie horyzontalne. Można np. wymyślić operator, który przekształci każdy diagram na diagram, w którym dowolna linia miałaby formę:

w1	w2
F	T

Czysto kombinatorycznie, w dwuelementowym zbiorze kontekstowym mamy cztery możliwe operacje, ujednolicające nam linie horyzontalne. Chodzi oczywiście o to, aby wybrać spośród nich taką operację (i taki operator), którą potrafimy zinterpretować psychologicznie, *resp.* której odpowiadałby operacja myślowa, jaką możemy rzeczywiście wykonywać przy interpretowaniu stwierdzeń podobnych do rozważanej wypowiedzi Kowalskiego. Dla Stalnakera taką operacją jest diagonalizacja, o której wspomniałem pod koniec rozdziału IV. Diagram (K) zostanie przekształcony w diagram (#K) o następującej postaci:

(#K)

	i	j
i	T	F
j	T	F

(#K) oddaje dobrze intencje wypowiedzi Kowalskiego — Kowalski mówi, że aktualny świat (w którym on sam wypowiedział rozważane zdanie), to świat *i*, a nie świat *j*. Diagonalizacja jest zatem operacją posiadającą (przynajmniej w przypadku niektórych stwierdzeń) interpretację psychologiczną w powyżej wspomnianym sensie.

Sądy przekątniowe, mające w tej koncepcji interesujące psychologiczno-epistemologiczne własności, pozwalają również rzucić światło na wprowadzone przez Kripkego rozróżnienie między apriorycznością a koniecznością²⁷. Istnienie zdań koniecznych *a posteriori* (jak np. „Gwiazda Poranna = Gwiazda Wieczorna”, „Woda = H₂O”) oraz przygodnych *a priori* (jak np. „Metr = długość pręta *S* w czasie *t*”) budzi po dzień dzisiejszy kontrowersje i sprzeczwy²⁸. Pojęcia propozycjonalne, związane z konkretnymi wypowiedziami, dobrze ilustrują, jak rozróżniać aprioryczność i konieczność pewnych zdań.

Zdanie „Woda = H₂O” uchodzi w teorii Kripkego za zdanie konieczne *a posteriori*. Niech *w*₁, *w*₂, *w*₃ będą możliwymi światami. *W*₁ jest naszym światem. *w*₂ światem, w którym oceany i morze są wypełnione pewnym płynem o strukturze XYZ, mającym fenomenalne własności bardzo podobne do wody

²⁷ Tradycyjnie przyjmowało się, iż zakresy nazw „Zdanie konieczne” i „Zdanie aprioryczne” (oraz „Zdanie przygodne” i „Zdanie aposterioryczne”) są równe.

²⁸ Nie podaję uzasadnień, jakie proponuje Kripke na poparcie swojej teorii, gdyż przekracza to znacznie zakres tej pracy.

ziemskiej, w3 jest zaś światem, w którym woda jest H_2O z tym, że zajmuje ona tylko 20% powierzchni Ziemi. Wówczas rozważanemu zdaniu odpowiada następujące pojęcie propozycjonalne:

	w1	w2	w3
w1	T	T	T
w2	F	F	F
w3	T	T	T

Diagram powyższy stwierdza, iż wypowiedziane w świecie w1 i w3 zdanie jest koniecznie prawdziwe (*resp.* prawdziwe we wszystkich możliwych światach), wypowiedziane zaś w świecie w2 — koniecznie fałszywe. Można ogólnie powiedzieć, że konieczność zdania rozpoznajemy po tym, iż będące jego interpretacją pojęcie propozycjonalne posiada jedną przynajmniej linię horyzontalną składającą się z samych prawd. Aposterioryczność omawianego zdania bierze się stąd, iż towarzyszący mu sąd przekątniowy jest niekiedy fałszywy albo, by ująć sprawę inaczej, gdy istnieje taki świat x, w którym to, co zostało w nim powiedziane jest fałszywe w x. Jest to zgodne z pojęciem aposterioryczności, którym operuje Kripke — S jest *a posteriori*, gdy potrafimy sobie pomyśleć, że nie-S. Ponieważ w2, to świat, który potrafimy sobie pomyśleć, a w którym woda nie jest H_2O — nasze zdanie, aczkolwiek konieczne, będzie aposterioryczne.

Jeżeli eksplikacja ta jest właściwa, powinno się — poprzez konsekwentne jej stosowanie — otrzymać zgodny z poglądami Kripkego rezultat, dotyczący zdań przygodnych *a priori*. Niech „Juliusz” będzie imieniem wprowadzonym do języka za pomocą definicji, którą Kripke nazywa definicją ustalającą odniesienie — „Juliusz” to imię osoby (kimkolwiek by była), która wynalazła żarówkę²⁹. Niech w1 będzie naszym światem, w2 światem, w którym Mikołaj Kopernik wynalazł żarówkę, w3 zaś światem, w którym żarówkę wynalazł Arystoteles. Wówczas pojęcie propozycjonalne związane z wypowiedzeniem „Juliusz jest wynalazcą żarówki” wygląda następująco³⁰:

	w1	w2	w3
w1	T	F	F
w2	F	T	F
w3	F	F	T

Ponieważ rozważane wypowiedzenie nie ma dowolnej linii horyzontalnej samych prawd lub fałszów, nie jest ono konieczne, nie jest też niemożliwe, stąd

²⁹ Przykład ten pochodzi od Garetha Evansa. Por. G. Evans, *Varieties of Reference*, Oxford University Press, Oxford and New York 1982, s. 31.

³⁰ Zakłada się, że w aktualnym świecie Kopernik i Arystoteles żarówki nie wynalazli.

wniosek, że jest przygodne. Jest ono jednak *a priori*, ponieważ sąd przekątniowy jest zawsze prawdziwy. Prawdziwość sądu przekątniowego oddaje następującą własność wypowiedzenia „Juliusz jest wynalazcą żarówki” — ponieważ imię Juliusz zostało ustalone jako imię faktycznego wynalazcy żarówki, to w danym możliwym świecie imię to nosić będzie zawsze faktyczny wynalazca żarówki. Zdanie to zatem, oceniane w pewnym świecie, będzie prawdziwe zawsze, gdy jest w tym świecie wygłoszone. Analogicznie jak powyżej, aposterioryczność została wyeksplikowana jako możliwość pomyślenia, że rzeczy mają się inaczej, tak — konsekwentnie — aprioryczność trzeba zdefiniować jako niemożliwość pomyślenia, że rzeczy mają się inaczej. I również w tym sensie zdanie „Juliusz jest wynalazcą żarówki” jest zdaniem *a priori*, ponieważ Juliusz jest zawsze imieniem wynalazcy żarówki (tak ustaliła definicja), więc nie możemy pomyśleć o wynalazcy żarówki nie będącym Juliuszem.

Starałem się w tej części pokazać dwa zastosowania aparatury pojęciowej Stalnakera na terenie pragmatyki (opis własności aktów asercji) i semantyki (odróżnianie własności epistemicznych zdań — aprioryczności/aposterioryczności od modalnych — konieczności/przygodności). Warto może wspomnieć na zakończenie, że zastosowania te obejmują znacznie więcej zagadnień — dotyczą np. ogólnej semantyki wyrażeń epistemicznych³¹ (nastawień sądzeniowych), zagadnienia okresów warunkowych w języku naturalnym³² czy wreszcie problemu tzw. istotnych wyrażeń okazjonalnych³³. Ta zaskakująca giętkość aparatury używanej przez Stalnakera jest jedną z najlepszych weryfikacji jej zalet.

VII. Zakończenie

W artykule starałem się omówić najważniejsze pojęcia pragmatyki Roberta Stalnakera. Wychodząc od pojęcia możliwego świata, Stalnaker definiuje struktury, które nazywa sądami oraz pojęciami propozycjonalnymi. Na podstawie tych pojęć określa następnie, czym są presupozycje pragmatyczne oraz związane z nimi zbiory kontekstowe. Przedstawiona aparatura pojęciowa rzuca światło na wiele zagadnień, należących do szeroko pojętej filozofii języka.

Stalnaker jest autorem trudnym. Trudność ta nie wynika jednak, jak ma to miejsce w przypadku wielu filozofów analitycznych, ze stosowania zaawansowanych środków formalnologicznych. Przeciwnie — Stalnaker należy do grona filozofów filozofujących w języku naturalnym³⁴. Zasadniczy wpływ na „percepcję” prac Stalnakera mają, po pierwsze, trudność podnoszonych przez niego zagadnień, po drugie zaś, specyficzna umysłowość autora, zdolna do dostrzega-

³¹ Por. *Semantics for Belief*, w: R. Stalnaker, *Context and Content*, dz. cyt., s. 117-129.

³² Por. *Indicative Conditionals*, tamże, s. 63-77.

³³ Por. *Indexical Belief*, tamże, s. 130-149.

³⁴ Są oczywiście wyjątki, w tym np. wspomniane na początku artykułu prace na temat semantyki dla kontrfaktycznych okresów warunkowych.

nia najsubtelniejszych nawet konsekwencji każdej teorii. Dlatego, jak mi się wydaje, wysiłek przeczytania i zrozumienia Stalnaker'a wart jest podjęcia.

The Pragmatics of Robert Stalnaker

The main aim of the paper is to present some basic notions of Robert Stalnaker's pragmatics. Four concepts are discussed: those of *possible world*, *proposition*, *propositional concept* and *pragmatic presupposition*. All these notions taken together with the notion of *context set* belong to a theory that has many applications in such fields as semantics, pragmatics of indexicals, the theory of conversational contexts. They can also be useful in distinguishing modal and epistemic properties of sentences.